

## **Zborowski. Piękno i groza Dawnych Polaków**

Laudacja wygłoszona 19 I 2011 w Klubie Księgarza w Warszawie z okazji przyznania Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi nagrody Warszawskiej Premiery Literackiej za książkę „Samuel Zborowski”



**Laudacja wygłoszona 19 I 2011 w Klubie Księgarza w Warszawie z okazji przyznania Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi nagrody Warszawskiej Premiery Literackiej za książkę „Samuel Zborowski”**

„Samuel Zborowski” to trzecia pozycja z najnowszego cyklu szkiców historycznych Jarosława Marka Rymkiewicza – wcześniej ukazały się „Wieszanie” (2007), później „Kinderszenen” (2008) i wreszcie pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy książkę, z powodu której spotykamy się dziś wieczorem w staromiejskim Klubie Księgarza. Są to książki, które obchodzą czytelników, które nie pozostawiają ich obojętnymi; książki, które – proszę mi wierzyć – czyta się jednym tchem. Może to jednak budzić zdziwienie w przypadku „Zborowskiego” – epizod z XVI wieku, który tak bardzo nas porusza? – Ale co w nas porusza? Jaką rzecz, jaką sprawę?

Odsłońmy kolejne warstwy tego fenomenu. Po pierwsze, to znakomita literatura. Jej forma jest zarazem trudna i urzekająca jak każda kunsztowna robota. Jest zaborcza i posiada moc perswazji. W trakcie lektury czytelnik jest stale zaskakiwany wielością środków wyrazu, układających się w jednolite dzieło: mamy tu bowiem do czynienia z opowiadaniem historii *tout court*; esejem; białym wierszem, fragmentami filozoficznymi; powieścią poetycką. To dlatego z lektury takiej książki płynie przyjemność, dla ludzi kochających czytanie. Już to wystarcza, aby autor odniósł sukces.

W tym przypadku jest jednak coś więcej. Chodzi o naukę, która płynie z tej książki, o mądrość, która się w niej kryje i która chce nas o czymś ważnym *pouczyć*. Słowo „nauka” zostało przywołane jak najbardziej świadomie – Jarosław Marek Rymkiewicz bowiem to nie tylko jeden z najwybitniejszych pisarzy jakich mamy, lecz także myśliciel, czy też filozof posługujący się literaturą, jako instrumentem filozofowania – a także, *last but not least* – polski inteligent, dla którego SPRAWA POLSKA znajduje się zawsze w centrum uwagi.

Jeśli tak spojrzeć na tę książkę, to jej tematem jest polityczność Polaków, jest wolność w związku z przemocą, bo ideał wolności Rymkiewicza nie jest liberalny lecz arystokratyczny, rycerski. Samuel Zborowski jako postać to typ idealny rycerza polskiego, Polaka-rycerza. Właśnie – *rycerza*, a nie *szlachcica*, bo pojęcie „szlachcica” i „szlachty” w kontekście I Rzeczypospolitej prowadzi nas na manowce belferskich stereotypów, gdzie pełno wytartych frazesów o „folwarku pańszczyźnianym”, „liberum veto” i „linii Łaby”, która już wtedy podzieliła jakoby Europę na nowoczesny Zachód i zacofany Wschód. Rymkiewicz chce wyrwać nas ze snu pełnego tych nużących komunałów i powiedzieć coś innego, postawić przed naszymi oczami Dawnych Polaków z całym ich pięknem, pańskością i grozą.

Rymkiewicz przede wszystkim podziwia ich „język”(choć rozumie przez to coś więcej - być może kulturę rozumianą jako całość, jako sposób bytowania), za to, że dzięki niemu Dawni Polacy byli – jak pisze - „bliżej rzeczy”. W sferze polityczności przekłada się to na tezę, że rycerze polscy byli bliżej wolności, czyli bliżej rzeczy centralnej dla politycznego istnienia i myślenia.

Pociągnijmy tę myśl dalej: byli bliżej Rzeczy Pospolitej, bo *wspólną sprawą* (łacińskie „res” to przecież zarówno „rzecz” jak i „sprawa”) – bo *wspólną sprawą* Dawnych Polaków, rdzeniem ich wspólnoty politycznej była wolność. To ona wyznaczała środek rycerskiego kręgu, polskiego sposobu życia, źródło polskiej mocy. Na to właśnie – aby ukazać moc wolności i jej spór z tyranią, potrzebny był Rymkiewiczowi ten stary i frapujący już wcześniej innych pisarzy (w tym Słowackiego, tak bliskiego Autorowi), epizod śmierci Samuela Zborowskiego. Epizod dobrany naturalnie jako wielka i głęboka prowokacja, bo postać ta w

polskiej propedeutyce obywatelskiej od dawna funkcjonuje jako archetyp warchoła, który słusznie i sprawiedliwie jakoby musiał przegrać w starciu z mądrym i cnotliwym Kanclerzem Zamoyskim.

Rymkiewicz ustawia nas w stosunku do tej historii pod innym kątem, mając na uwadze – jak zawsze, także bieżące polskie sprawy. Chce nam pokazać, że jeśli chce się rozumieć chwilę obecną, trzeba sięgać głębiej, szukać wytrwalej, po to, aby dostrzec, że Polska wolność jest wieczna; przysypywana przez potoczność i piasek banału, pokazuje czasem swoje oblicze – także nieobliczalne, jakieś straszne i wspaniałe – bo wszystko to, co jest potężne, rzuca także cień pełen mroku.

Obie te rzeczy są – wspaniałość i mrok polskości są obecne w tej książce. Tu leży źródło nie tylko jej sukcesu lecz także jej wagi.

*Dariusz Gawin*

Przeczytaj także: Marek A. Cichocki, O Samuelu Zborowskim Rymkiewicza